Nr. 13. W Krakowie, dnia 27 marca 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów, Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa w księg. St. Krzyżanowskiego Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują: 1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyją
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi co sobota w objętości 1—1½ arkusza

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencyje główne: w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:

W Krakowie rocznie	złr. 6 c.	—	w. a.
półrocznie	„ 3 „	—	„ „
kwartalnie	„ 1 „	50	„ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:

rocznie	złr. 6 cent.	60	w. a.
półrocznie	„ 3 „	30	„ „
kwartalnie	„ 1 „	80	„ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek nadzwyczajny półarkuszowy.

Zapalenie stawów ze stanowiska ajtyjologicznego z przeważném uwzględnieniem tak zwanego gośćca stawowego (rheumatismus articulorum) i ropnicy (pyaemia).

Skréślił Prof. Dr. Korczyński w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Szczegóły powyższe nietylko przemawiają za pewną łącznością układu stawowego, ale stwierdzają także wzajemne na siebie oddziaływanie pojedyńczych stawów. Łatwo tu znaleźć podobieństwo z doświadczeniem O. Webera, który przez ciągłe drażnienie odłamków sztucznie złamanéj kości podnosił ciepłotę u psa do 41·1·C.; lub ze spostrzeżeniem Billrotha i Huetera, że u chorego, który obok złamania prostego, okazuje także złamanie powikłane, złamanie proste zaczyna ropieć, jeżeli na złamaniu powikłaném z raną skóry powstaje ropienie. Doświadczenia Webera wykazały, że nie potrzeba wcale ropienia; że z każdego ogniska zapalnego dostać się mogą do obiegu krwi istoty gorączkotwórcze i to nawet w takiéj ilości, że krew z takiego zwierzęcia może wywołać gorączkę u zwierzęcia drugiego. Czyż w obec tego wessanie istot gorączkotwórczych ze stawów zapalonych nie mogłoby być przyczyną tego pomnażania się zapaleń stawów, przynajmniéj w niektórych przypadkach? Czy nie możnaby przypuścić, że istoty te, wytworzywszy się w pewnéj znacznéj ilości w czasie, gdy zapalenie w jednym, lub w kilku stawach doszło szczytu, wywołują nowe obrzęki stawowe, podczas gdy pierwotne już nikną? Czy nie wytłomaczyłoby to nam przynajmniéj niektórych powyżéj przytoczonych spostrzeżeń?

Sądzę, że zapatrywanie moje potwierdza także spostrzeżenie Scarparego ogłoszone w najnowszym czasie (*Rivista clinica di Bologna* 1874. Nr. 11. *Centralblatt f. Chirurgie* 1875. Nr. 2.). Starał się on stwierdzić, czy założenie przyrządu ustalającego na stawy, zajęte zapaleniem w tak zwanym gośćcu stawowym, nie tylko skraca przebieg choroby, ale czy ochrania inne stawy od zapalenia. Chcąc się o tém przekonać, zamierzał zastósować leczenie tego rodzaju już w samym piérwszym początku choroby. Przypadek nadarzył mu ku temu pożądaną sposobność. Przybył bowiem do kliniki człowiek 50-letni, który już 5 razy przebywał tak zwany gościec stawowy mnogi ostry i za każdym razem przeleżał w szpitalu przeszło dni 50. Chory gorączkował (39·4) ale okazywał dopiéro obrzmienie obudwu stawów kolanowych. Scarpari ustalił natychmiast wszystkie dostępne stawy zapomocą przyrządów ustalających, a po 48 godzinach chory nie okazywał już najmniejszéj gorączki, żaden staw nie został dotknięty zapaleniem, po 10 zaś dniach odjęto przyrządy i uwolniono chorego zupełnie zdrowego z kliniki.

Nakoniec niech mi wolno będzie przytoczyć jeszcze przypadek, który uważałem zeszłego lata, a który zdaniem mojém może zagadkową dotychczas mnogość zapaleń stawowych, przynajmniéj w niektórych przypadkach tak zwanego gośćca, sprowadzić do warunków nieco bliżéj znanych.

Panna X, lat 18 licząca, poprzednio zupełnie zdrowa, dobrze zbudowana i dobrze odżywiona, a mimo to delikatna i okazująca skórę bardzo cienką, przyzwyczajona do zmian powietrza ślizganiem się na łyżwach, któremu oddawała się zazwyczaj z zamiłowaniem, przyczém, jak sama podaje, nieraz przeziębła i przemokła, odbyła z początkiem lipca 1874 r. w dniu pogodnym wycieczkę kilkomilową po drodze bardzo kamienistéj, a z junactwa siedziała na zwykłym wózku mocno trzęsącym razem z woźnicą, opiérając się plecami o poręcz drewnianą niczém nie pokrytą. Nazajutrz poczęła się skarżyć na bole w krzyżach tak, iż przegiąć się nie mogła. Następnego dnia zawezwano mojéj pomocy lekarskiéj. Przy zupełnym braku gorączki i stanie ogólnym zupełnie niezmienionym, stwierdziłem tylko bolesność i obrzmienie okolicy kręgów lędźwiowych i zmiany te uważałem na pewne za objawy choroby miejscowéj, urazowéj. Stan ten utrzymywał się jeszcze przez następne dwa dni; dopiéro nazajutrz, a więc w cztéry dni po rozpoczęciu bolów w kręgach lędźwiowych, równocześnie z gorączką pojawiły się także bole i obrzmienie w stawach kolanowych, bole zaś w kr. lędźwiowych ustąpiły zupełnie. Odtąd bole i obrzmienia zajmowały liczne stawy, przenosząc się z jednego na drugie; chorobie towarzyszyła mierna gorączka, obfite poty i zwiększona ilość moczanów w moczu, w ogóle choroba przedstawiała się jako tak zwany gościec stawowy ostry, trwała 6 tygodni, nie wywołała żadnych zmian w sercu i ustąpiła bez pozostawienia jakichkolwiek następstw.

Także w zapaleniu stawów zwaném zniekształcającem (*arthritis deformans*), w którém udział biorą wszystkie części stawu, mianowicie błona maziowa, chrząstki stawowe i kości, znane są przypadki, gdzie uraz (*trauma*) był pierwotną przyczyną choroby, która najpiérw pojawiła się w jednym, a następnie rozszerzyła się na kilka stawów.

Z tego wszystkiego widzimy, że raz choroba zajmuje od razu liczne stawy i w nich pozostaje, nie nagabując innych; drugi raz liczba stawów zajętych jest znaczna, ale choroba zmienia co chwilę swą siedzibę; w innych przypadkach bole i obrzmienia stawów z razu są mnogie, wkrótce jednak umiejscawia się cierpienie tylko w jednym stawie; w innych nakoniec przypadkach choroba rozpoczyna się w jednym stawie i rozszérza się dopiéro po jakimś czasie na wiele innych. Czy nie przemawiałoby to za tém, że podstawa ajtyjologiczna nie we wszystkich przypadkach jest jedna i ta sama, a tém samém i objawy różne; a przynajmniéj, czy te szczegóły nie zachęcają jak najbardziéj do dociekań ajtyjologicznych? Sądzę, że niewątpliwie nastanie kiedyś czas, że w liczbie tak zwanych gośćców stawowych odróżniać będziemy formy zapaleń mnogich stawowych, gdzie przyczyna jest miejscowa, od tych form, gdzie przyczyna od początku jest ogólna, i że będziemy mogli rozgatunkować ostatnie zapalenia zawsze według właściwéj tymże przyczyny.

II. Chcąc pojąć, jakim sposobem zmiany zapalne w stawach występują i znikają nieraz z podziwienia godną szybkością: zastanowić się musimy nad budową i własnościami błon stawomaźnych. Pozostawiając histologom rozstrzygnięcie ostateczne wątpliwości, czy błony stawomaźne należą do błon surowiczych, czy śluzowych; wytknę tylko tę okoliczność, że błony te mają w każdym razie znaczną powierzchnię, że są bardzo obfite (i to najobfitsze ze wszystkich tkanek ciała człowieka dorosłego) w komórki łącznotkankowe, spojone ze sobą wypustkami; że zawiérają dość gęste naczynia włosowate; że zaopatrzone są w naczynia limfatyczne i że w stanie nawet prawidłowym wydzielają więcéj wydzieliny, aniżeli błony surowicze właściwe, jak osierdzie, opłucna i t. d. Tłómacząc sobie wydzielanie mazi stawowéj w sposób przez Huetera przedstawiony (*Klinik* I. str. 37), że maź stawowa jest to płyn odżywczy (*Ernährungsflüssigkeit*), który przepływa komórki tkanki łącznéj i ceweczki sokowe (*Saftkanälchen*) błony maziowéj i przyjmuje z tkanki łącznéj całą ilość śluźnika (*mucinum*): pojmuję łatwość, z jaką po zadziałaniu bodźca błona ta wydziela znaczną ilość mazi stawowéj; a to tém bardziéj, że ta własność stwierdzoną została doświadczeniem na źwiérzętach przez Richeta. Jeżeli chodzi o to, żeby dowieść, że błony stawomaźne mogą wsysać, i w jakim stopniu: odwołać się można do doświadczeń R. Boehma (*Beiträge zur normalen und pathologischen Anatomie der Gelenke. Inaug. Diss. Würzburg.* 1868. str. 15), który już w 24 godziny po wstrzyknięciu do stawu źwiérzęcia cynobru, w oliwie zawieszonego, stwierdził obecność tego barwika nie tylko w komórkach powierzchownych i głębokich błony maziowéj, ale i w gruczołach limfatycznych pachwinowych. Z tego wynika już, że każdy staw okazuje warunki, które go czynią zdolnym do szybkiego wessania, i że łatwość wsysania wypocin nie jest właściwą błonom maziowym tylko w tak zwanym gośćcu stawowym. Zdanie to udowodnić można także spostrzeżeniami klinicznemi: *a*) nawet w zapaleniu jednostawowém nastaje gorączka, co świadczy, że ze stawu tego dostawać się mogą do obiegu krwi istoty gorączkotwórcze; *b*) w zapaleniu stawów urazowém znikają nieraz szybko bardzo wypociny stawowe bez wiadoméj przyczyny; *c*) w zagadkowéj dotąd chorobie zwanéj puchliną kolana peryjodycznie powracającą (*hydrops genu intermittens*), któréj jeden przypadek ogłosił także niedawno kol. Bylicki („Prz. lek." Nr. 19, 1874), i z powodu któréj niedawno publicznie radził się Prof. Roser z Marburga, wysięk w stawie kolanowym powstaje i ustępuje szybko; nakoniec *d*) znane są przypadki zapaleń ropnych stawów, gdzie ropnica nastaje bardzo szybko bez naruszenia najmniejszego torebki.

Jako przykład przytoczę tylko przypadek Starckego (ogłoszony w *Deutsche militärärztl. Zeitschrift* 1873. II. *Heft* 8, w wyciągu w Virchow u. Hirsch *Jahresbericht* 1873. II. 2. 333).

U żołnierza dotąd zupełnie zdrowego bez żadnéj przyczyny zewnętrznéj powstał znaczny wysięk w lewym stawie kolanowym, potém objawy podobne do duru, a 9go dnia choroby stwierdzono obrzmienie stawów łokciowych, barkowego prawego, obustronne zapalenie gruczołów przyusznych, zapalenie mięśnia sercowego, osierdzia i opłucnéj. Śmierć nastała dnia 24 choroby, a rozbiór zwłok wykazał: Staw kolanowy lewy wypełniony ropą gęstą, mazistą, inne z zajętych stawów płynem surowiczo-ropnym. W płucach, w przodkowéj części mięśnia sercowego i w nérkach liczne ropnie; na osierdziu grube wypociny. Nie znaleziono ani czopów, ani obrzmień gruczołów limfatycznych.

Zresztą nie we wszystkich przypadkach tak zwanego gośćca wypociny powstają i giną szybko; i owszem, niektóre przypadki nacechowane są pewną pod tym względem otrętwiałością.

III. Skłonność do zapaleń błon surowiczych, a przedewszystkiém śródsierdzia, lubo częściéj daleko wydarza się w tak zwanym gośćcu stawowym ostrym; jednakowoż nie jest także wyłączną właściwością tylko „gośćca" stawowego mnogiego. Już ta okoliczność, że zapalenia te częściéj występują w okresie ostrym, aniżeli przewlekłym, przemawia za tém, że głównie ogniska zapalne, z których mogą być wessane pewne istoty (gorączkotwórcze?) jest ich przyczyną. Bywają jednakże przypadki, gdzie zapalenie jednego stawu wywołało już zapalenie śródsierdzia, n. p. przypadek Wilkego podany w streszczeniu z uwagami przez Waldeyera (Virchow u. Hirsch *Jahresbericht* 1870. I. 195.)

Chory upadł na staw kolanowy; jednakowoż nie poniósł żadnéj rany zewnętrznéj, ani téż nie skarżył się zrazu wcale na kolano. Głównemi objawami były ból głowy i gorączka. Po 8 dniach chory umarł, a w zwłokach znaleziono liczne małe ropnie i wybroczyny prawie we wszystkich narządach ciała, obok ogniska wrzodziejącego na zastawce dwukończystéj, następnie zapalenie opłucnéj i osierdzia i wysięk ropny w stawie kolanowym.

Liczba takich przypadków byłaby zapewne o wiele większą, gdyby zwracano bliższą uwagę na możność powikłania zapalenia śródsierdzia z zapaleniem jednego stawu. Ponieważ jednak takie zapalenia jednostawowe léczone bywają po największéj części przez chirurgów, przeto mogą być tém bardziéj przeoczone.

Zresztą musimy także uwzględnić, że, według twierdzenia niektórych autorów, zapalenia śródsierdzia nie tylko wydarzają się w ciągu zapaleń stawów nieznanéj przyrody; ale napotyka je się niemniéj i w zapaleniach stawów w przebiegu wiewióra, czerwonki i t. p.; że zapalenie śródsierdzia powstaje również w zapaleniach stawow, którym podlegają także położnice; że nakoniec prawdopodobną jest rzeczą, iż w przebiegu ropnicy (znanéj ze skłonności do zapaleń stawów) powstać może także zapalenie śródsierdzia.

Widzimy więc, że ani cechy anatomiczne, ani szybkość powstawania i ustępowania wypocin, ani powikłania z zapaleniem śródsierdzia z osobna wzięte nie są cechami wyłącznemi zapalenia stawów „gośćcowego"; że zajmowa-

nie mnogich stawów nie jest nawet wyłączną właściwością „gośćca", gdyż okazuje ją także ropnica, dna i zapalenia stawów przerzutowe skutkiem zapalenia śródsierdzia. Zacznijmy od ostatnich, jako dotąd najmniéj pewnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pogląd statystyczny na amputacyje wykonane od lipca 1870 do lipca 1874 na oddziale chirurgicznym Dra Obalińskiego w Szpitalu św. Łazarza.

Napisał Dr. L. Wiszniewski, b. lekarz pomocniczy tego oddziału.

(Dokończenie).

Wypocina na ranie pojawiła się 19 razy, i to w piérwszych dniach po amputacyi, lub w późniejszym okresie; trwała zwykle przez kilka dni i ustępowała, lub pozostawała aż do śmierci chorego (6 razy). Sześć razy łączyła się z ropniami kikuta, 5 razy z różą, a raz z martwiną kości; 10 razy towarzyszyło jéj znaczniejsze podwyższenie się ciepłoty ciała.

Ropnie, lub zatoki ropne występowały 14 razy, które zwykle przecinano; łączyły się 4 razy z różą. Ograniczona zgorzel płatów zdarzyła się 11 razy: raz po urazie pierwotnym, 2 razy w skutek przebijania się kości przez płat, wreszcie skutkiem wielkiego napięcia lub ucisku od szwów; możnaby jéj prawdopodobnie w znacznéj części uniknąć, idąc za przykładem Burowa st., który zakłada tylko parę szwów, i to w miejscach, w których nie ma najmniejszego naprężenia skóry, i wiąże nitkę na węzeł pojedyńczy, który można każdego czasu wedle potrzeby popuścić; zwłaszcza, iż kikut ciągle jest bez oprawy.

Martwinę kości napotykano 6 razy: raz było tak zwane sterczenie kości, którą odpiłowano; zresztą martwe kosteczki same się oddzielały.

Róża występowała 9 razy; ustąpiła dwa razy po 3 dniach, raz po 5, dwa razy po 6, dwa razy po 7, raz po 14, raz po 35 dniach.

Jak wielki wpływ miały te powikłania na wygojenie szybsze, łatwo ocenić, gdy dodam, iż takowe w tych razach następowało średnio 48 dnia, w przypadkach zaś wolnych od owych powikłań już 29 dnia. Powikłania te jednak tylko trzy razy towarzyszyły przypadkom zakończonym śmiercią; przyłączały się zaś sześć razy na 11 do amputacyj wykonywanych w skutek urazu, a 15 razy na 34 do tychże operacyj przedsiębranych w skutek chorób.

O pojawianiu się białka lub kwasu karbolowego w moczu po opatrywaniu tymże kwasem nie mogę wiele powiedzieć: albowiem nie znalazłem dokładnych szczegółów w historyjach chorobowych; tylko w 5 przypadkach śmiertelnych i w jednym wyleczonym znaleziono białko; kwas karbolowy zaś tylko w 2 przypadkach, i to wyleczonych.

Krwotok w piérwszéj dobie po operacyi wydarzył się 9 razy; z tych dwa razy sam wkrótce ustał; raz po zdjęciu oprawy i po zdjęciu szwów także się zmniejszył; 3 razy uśmiérzył się pod okładami lodowemi, a 2 razy musiano szwy odjąć i po dwa krwawiące naczynia przewiązać. Raz tylko wydarzył się krwotok 9go dnia z przyczyny mocno uciskającego przylepca otaczającego kikut, przez co odpływ krwi był nieco utrudniony: albowiem po przecięciu przylepca krwotok się wkrótce zatrzymał.

Odleżyna na krzyżach była 4 razy, na plecach raz, na pośladkach 4 razy; raz była powodem śmierci w skutek posocznicy i ropnicy.

Ropnicę uważano 10 razy, posocznicę *(septicaemia)* raz; téj ostatniéj przypady trwały przez pięć dni po amputacyi, poczém ustąpiły.

Z przypadków ropnicy jeden zaliczyłem już do śmierci w skutek wyczerpnięcia sił; w drugim skaza krwi była przed operacyją, a objawiała się trzechkrotnemi dreszczami i ciepłotą ciała 38·5° C. 39·8° C.,—po operacyi zaś przypady jéj ustąpiły, ciepłota zaraz spadła na 37·8°—38·3°; ten przypadek został wyleczonym. Są jeszcze dwa przypadki, w których wykonano amputacyję podczas ropnicy, skutek jednak nie był pomyślnym: jeden z tych chorych miał dreszcze dwa razy, ciepł. 36—38·4° C., umarł 9go dnia; drugi zaś miał dreszcze 3 razy, ciepł. 37·5°—40° C., umarł 7go dnia; w obu przypadkach znaleziono ropnie przerzutowe w narządach wewnętrznych. W 6 pozostałych przypadkach ropnica powstawała 10, 12, 14, 16, 21 i 26 dnia po operacyi, a trwała 3, 4, 9, 10, 13, 36 dni; ciepłota ciała wynosiła 36·4—41·1° C.; dreszcze powtarzały się 2 do 6 razy; 4 razy znaleziono ropnie przerzutowe, raz zapalenie żyły kostkowéj *(v. saphena)* i około niéj, raz odleżynę zgorzelinową, raz zapalenie szpiku kostnego, raz zapalenie opłucny i otrzewny.

Gorączki przyrannéj w przypadkach wyleczonych raz wcale nie było; w przeważnéj liczbie występowała już piérwszego dnia po operacyi (38·4—40° C.) i zniżała się 4—6 dnia do ciepłoty prawidłowéj. W wielu razach atoli dopiéro po dwóch, trzech, lub po kilku dniach się obniżała, dosięgnąwszy najwięcéj 39·5° C.; w wielu zaś gorączka późniéj znów się powiększała, skoro jakie powikłania występowały. Pobieżnie tylko przeszedłem rzecz o gorączce: albowiem z jednéj strony nie znajdowałem wszędzie dokładnych spostrzeżeń, z drugiéj zaś wymagałoby to osobnych poszukiwań nie odpowiednich celowi niniejszéj pracy.

Z powyższego zestawienia śmiertelności z ropnicy przekonywamy się, że była bardzo wielką; wprawdzie Billroth w Zurychu miał również wielką liczbę śmierci z ropnicy, w podobny sposób opatrując rany po amputacyi, a Rose późniéj w tych samych miejscowościach z temi samemi warunkami; lecz zostawiając rany bez oprawy, bez porównania mniejszą. Pomijam tu szczegółowe liczby, aby nie uprzedzać przyszłéj pracy mego następcy, w któréj nie omieszka zaznajomić Sz. Czytelników ze skutkami nowego obchodzenia się z ranami w naszym szpitalu, które tu zaprowadzono wkrótce po tém, gdy Krönlein[1]) ogłosił owę uderzającą różnicę wyników Billrotha i Rosego. Nie mogę milczeniem pominąć przeciwgnilnéj oprawy według Listra, którą Lesser[2]) bardzo dokładnie opisał. Wprawdzie przy bardzo skrupulatném użyciu tego sposobu można dorównać cyfrom Rosego, jak przekonywamy się ze sprawozdania Jüterbogka; lecz ileż to czasu, ilu pomocników do tego potrzeba, a z jakimiż to kosztami połączone! o czém miałem sposobność przekonać się kilkakrotnie w naszym szpitalu.

W końcu miło mi jest złożyć podziękowanie Dr. Obalińskiemu, byłemu memu przewodnikowi, za światłe i życzliwie mi udzielone wskazówki do tego sprawozdania.

Morderstwo popełnione na dziécięciu przez odcięcie główki z następném rozkawaleniem ciała.

Przypadek sądowo lekarski. Opisał Prof. Dr **Blumenstok.**

Czytając podanie greckie o Medei, która rodzonemu bratu odcięła głowę, a następnie pokrajane części ciała porozrzucała,—doznajemy przerażenia, które zmniejsza się nieco, gdy się dowiadujemy, że czyn ten okropny był dla niéj fortelem, mającym zabezpieczyć ją przed pogonią.

[1]) *Deutsche Zeitschrift f. Chir 1873.*
[2]) *Archiv f. klin. Chir. 1874.*

Tego samego doznaliśmy uczucia na wiadomość, że prosta, przedtém nieposzlakowana dziewczyna wiejska, a więc osoba nie znająca wcale historyi dramatu, który miał się odegrać przed tysiącami lat na wybrzeżach morza Czarnego, dopuściła się podobnego czynu na własném swojém dziecięciu; a w przypadku tym napróżno oglądamy się za pobudką rozumową, którąby była zdolną, jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniéj poniekąd wytłómaczyć dzikie takie postępowanie.

Przypadek, o którym mowa, zdarzył się w roku przeszłym; jest on jedynym dotąd w mojéj praktyce.

Anna Liskowiczówna, lat 26 licząca, skutkiem obcowania płciowego z krewnym, zaszła w ciążę i w grudniu 1873 r. porodziła jawnie dziecko płci męzkiéj. Ciąża i poród stały się dla niéj obfitém źródłem wymówek czynionych nietylko ze strony owdowiałéj matki, ale i wszystkich krewnych i sąsiadów, i z tego powodu postanowiła pozbyć się dziecięcia, które sama pielęgnowała i karmiła. Wyostrzywszy długi nóż, opuściła wraz z dziecięciem d. 22 stycznia 1874 r. chałupę, dążąc ku strumykowi płynącemu w odległości $^1/_8$ mili od jéj pomieszkania. W drodze spotkawszy znajomych wieśniaków w tym samym kierunku idących, powróciła do domu, pozostała tamże pół godziny i nakarmiwszy dziecko swoje, wybrała się powtórnie w drogę. Stanąwszy nad strumykiem, jedném cięciem przecięła dziecku gardło; a przyłożywszy nóż mocniéj, odcięła całą główkę, tak, że dziecko raz tylko i to nieznacznie zakwiliło. Potém przystąpiła do rozkawalenia kadłuba i odnóg, a wreszcie do oddzielenia skóry od czaszki, otwarcia i rozebrania takowéj i wyjęcia gałek ocznych, które wraz z kośćmi czaszkowemi rzuciła na drugi brzeg strumyka, choć nie wié, czy przypadkiem do wody nie wpadły. Wreszcie wykopała dołek i włożywszy doń pokrajane części ciała, takowy ziemią pokryła. Wszystko uskuteczniła w przeciągu pół godziny całkiem rozmyślnie i przytomnie, jak sama zeznała. Rozkawałkowanie ciała tłomaczyła w ten sposób, że do téj operacyi widziała się zmuszoną, gdy w ziemi zmarzniętéj nie mogła wykopać dołu tak głębokiego, aby cały kadłub zmieścić się mógł; drugą razą znów podaje, że to uczyniła w obawie, aby ludzie, znalazłszy zwłoki dziecięcia, nie poznali, że to jéj dziécię, i sądząc nadto, że do kawałków ciała świnie łatwiéj się dostaną i takowe pożrą.

Tyle dbała o zatajenie swéj zbrodni, nie pomyślała jednak nad tém, jak za powrotem do domu wytłomaczy się z braku dziecięcia. To téż zagadnięta w domu przez matkę dość szybko przyznała sama, że dziecko już nie żyje, podając zrazu, że nieznana jéj kobiéta—ów Hercules ex machina wszystkich zbrodniarzy — odebrała jéj dziecko i takowe zarznęła. Na żądanie wójta pokazała natychmiast miejsce, gdzie zwłoki zakopane zostały, a gdy niedługo potém komisyja sądowa przybyła na miejsce, wydobyła z dołu zaledwie sześć cali głębokiego cząstki ciała, w dole tym jednak ani krwi, ani plam krwawych nie było; równocześnie kobiéty przychodzące z drugiego brzegu strumyka przyniosły komisyi dwoje ócz tamże znalezionych.

Tegoż samego więc dnia, w którym zbrodnia dokonaną została, wszystkie szczegóły onéj już władzy miejscowéj i sądowéj były znanemi. Części ciała, starannie zebrane do fartucha, przeniesione zostały do grubarni.

Na wezwanie c. k. Prokuratoryi rządowéj, dnia 26go stycznia udałem się wraz z kol. Zarębą na miejsce, celem uskutecznienia oględzin.

Protokół przez nas podyktowany opiéwa jak następuje:

1) W trumience, w fartuchu płóciennym znajdują się pokrajane części ciała dziecięcego, ziemią i piaskiem powalane i powleczone, które po należytém oczyszczeniu przedstawiają się, jak następuje:

2) Kawałek skóry czołowéj wraz z górną powieką prawą z rzęsami ciemnemi, kawałkiem powieki dolnéj prawéj, daléj w połączeniu z kośćmi nosowemi, z chrząstką nosową będącą; brzegi tego płatu są poszarpane.

3) Kawałek skóry czaszkowéj 14 centym. długości i 6 cent. szérokości mającéj o brzegach ciętych, nieco strzępiastych, widocznie z wierzchołka głowy pochodzący, od strony zewnętrznéj włosy ciemne, na 2 cale długie, dość rzadkie, po stronie wewnętrznéj gładko odpreparowany.

4) Drugi kawałek powłoki czaszkowéj te same własności co poprzedni posiadający, lecz o połowę mniejszy.

5) Część ciała, która po bliższém zbadaniu przedstawia się jako tylna, dolna część skóry czaszkowéj, poszarpana, połączona z obydwiema małżowinami usznemi; w środku tego płatu znajduje się wielki otwór okrągławy, odpowiadający przeciętéj szyi; daléj po za tym otworem widać podbródek, brodę, usta, wargę górną, w kącie prawym przeciętą, język nieco na zewnątrz stérczący, nacięty, po za nim krtań przeciętą wraz z dobrze utrzymaną nagłośnią.

6) Kadłub sam przedzielony jest na trzy następujące części:

a) Prawa połowa kadłuba oddzielona została w ten sposób, że jedno cięcie poprowadzono z tyłu po prawéj stronie kręgosłupa, następnie ostatni oddzielono od kości krzyżowéj, która więc pozostała przy połowie prawéj; z przodu drugie cięcie prowadzone przez chrząstki żebrowe, po lewéj stronie pępka aż na dół, tak, że po téj stronie pozostał pępek cały zupełnie zabliźniony, prącie i obydwa muda wiszące na powrózkach nasiennych, jednak bez moszen; daléj w połączeniu z prawą połową kadłuba pozostał koniec górny ramienia ukośnie i dość gładko przecięty, na dole zaś otwartym jest staw biodrowy, utrzymaném więzadło obłe *(lig. teres)*, a w połączeniu z niém pozostaje mały odcinek górny główki kości udowéj. Prawa połowa klatki piersiowéj zupełnie próżna, podczas gdy płuco prawe leży w jamie brzusznéj; płuco to na powierzchni jasno-czerwone, na przekroju całkiem blade i bez krwi, pływa w wodzie. Przepona w połowie swéj utrzymana, z prawego zrazu wątroby ani kropli krwi wyciskać niemożna. Nérka prawa zrazikowa, krwi nie zawiéra. Wreszcie znachodzi się w téj połowie zwój jelit grubych i cienkich, a w nich kał blado-żółty.

b) Lewa połowa kadłuba zawiéra cały kręgosłup aż do kości krzyżowéj; płuca lewego wcale nie ma; naczynia główne odcięte przy samej podstawie serca, miąższ sercowy całkiem blady, komórka lewa pod względem grubości znaczną ma przewagę nad prawą, obie komórki całkiem próżne; żołądek nie uszkodzony, poprzecznie ułożony, mieści w sobie mléko zsiadłe. Daléj znachodzi się w téj połowie kadłuba mały płat wątroby, nérka lewa i śledziona; wszystkie te przyrządy bez krwi.

c) Udo prawe z góry oddzielone od kadłuba cięciem poziomo przez staw biodrowy prowadzoném, w nasadzie dolnéj bardzo gładko odcięte, tak, że duże czerwone jądro kostne dokładnie jest widoczném; z tyłu i góry odnoga ta jest w związku ze skórą pośladkową i z mosznami, zaś do skóry pośladkowéj przylega odbytnica.

7) Udo lewe mniéj więcéj w podobny sposób odłączoném jest od żołądka i od podudzia.

8) Podudzie lewe w obydwóch stawach gładko odcięte, mięśnie całkiem niedokrewne, kość goleniowa ma $9^1/_2$, a piszczelowa $8^1/_2$ centym.

9) Odnoga górna prawa odcięta w górnéj $^1/_3$ części sięga aż do śródręcza.

10) Odnoga górna lewa odcięta w połowie ramienia z góry, a w dolnéj $^1/_3$ części przedramienia z dołu.

11) Ręka lewa wraz z dolną $^1/_3$ częścią przedramienia przedstawia na dłoni ranę, przez którą palec 3, 4 i 5, nie zupełnie oddzielone, trzymają się cieńkim płatkiem skóry.

12) Ręka prawa przedzielona na dwoje przez cięcie prowadzone pomiędzy kością śródręczną 2gą a 3cią.

13) Podudzie prawe z jednéj i drugiéj strony gładko odcięte.

14) Stopa prawa przedzielona na dwoje cięciem prowadzoném pomiędzy palcem 1 a 2gim aż do podeszwy.

15) Stopa lewa pomiędzy palcem 4 a 5tym podobnież przedzielona.

16) Dwie gałki oczne całkiem gładko wyłuszczone, tak, że przy nich tylko resztki mięśni i nerwów wzrokowych pozostały, obie jednakiéj wielkości, tęczówki jednako niebieskawo zabarwione i miernie rozszérzone.

17) Na fartuchu, w którym obecnie wszystkie powyżéj opisane części ciała się mieszczą, znaleziono także kawałki mózgu.

18) Dodaje się, że wszystkie mięśnie i organa w uderzający sposób były w krew ubogie, że nigdzie podbiegnięcia krwi nie znaleziono, że wszystkie płaszczyny gładko były cięte, tak samo chrząstki i kości, wreszcie, że kozikiem, w pomieszkaniu obwinionéj znalezionym, żadną miarą podobnie gładkich cięć uskuteczniać, ani nawet kości ramieniowéj przecinać nie zdołaliśmy.

Po ukończeniu oględzin, zbadaliśmy Annę Liskowiczównę i przekonaliśmy się, że mamy przed sobą niewiastę dobrze zbudowaną i odżywianą, całkiem zdrową tak pod względem cielesnym, jako i umysłowym; opowiadała ona fakt dość obojętnie, tłómacząc się tylko smutném położeniem, w jakiém się znajdowała, zwłaszcza od chwili porodu, z powodu ciągłych napaści ze strony matki i krewnych.

(Dokończenie nastąpi.)

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Sprawozdanie ogólne

z czynności Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w r. 1874.

Odczytane na posiedzeniu dorocznem Tow lek. krak. d. 5 stycznia 1875 r. przez Dra **Władysława Ściborowskiego**, Sekretarza stałego Towarzystwa.

(Ciąg dalszy.—Zob. Nr. 10.)

Na pierwszém posiedzeniu 1874 roku, odbytém dnia 20 stycznia, na wniosek kol. Korczyńskiego, postanowiono, że Towarzystwo lekarskie za pośrednictwem jednego z czasopismów lekarskich niemieckich ma obznajmiać świat lekarski zagraniczny z pracami lekarzy polskich. W tym celu wybrano komisyję złożoną z koll. Blumenstoka, Buszka, Bylickego, Grabowskiego, Janikowskiego, Jordana, Korczyńskiego, Kremera, Merunowicza, Oettingera, Pareńskiego i Zarewicza. W Nr. 7 „Przegl. lek.“ z d. 14 lutego 1873 zamieszczono odezwę do lekarzy, aby prace swe nadesłali do Redakcyi „Przeglądu,“ nie chcąc żadnéj pominąć milczeniem. Sprawozdania wszystkich członków komisyi, zebrane w jednę całość i podpisane przez przewodniczącego Dra Oettingera, przesłanemi zostały do Roczników Virchowa i Hirscha w Berlinie wydawanych i w tychże są zamieszczonemi. Praca ta obejmuje 95 wyciągów ze wszystkich gałęzi nauk lekarskich z wyjątkiem chorób skórnych i kiłowych. Wydatki na przepisywanie, przesyłkę i t. d. poniosła kasa Tow. lek.; lecz takowe nadesłaném honoraryjum nie tylko pokrytemi zostały, ale nawet przyniosły 10 złr. w zysku kasie Towarzystwa. W roku bieżącym taż sama komisyja z wyłączeniem kol. Merunowicza, jako nieobecnego w Krakowie, którego miejsce zajęli Dr. Ściborowski, referent z zakresu balneologii i Dr. Krówczyński z zakresu dermatologii, zda sprawę z prac lekarzy polskich wydanych w r. 1874.

Na trzeciém posiedzeniu (dnia 4 lutego), na wniosek kol. Korczyńskiego zawiązano komisyję terminologiczną, mającą się zająć zbieraniem materyjałów do ustalenia słownictwa lekarskiego polskiego, do któréj wybrano trzech koll. zasłużonych już na tém polu, DDr. Janikowskiego, Kremera i Oettingera. Wymienieni koledzy przedstawiali zebrane materyjały na posiedzeniach nadzwycz. Tow., odbywanych od połowy października co drugi wtorek, w których wszyscy członkowie mogą brać udział, a nadto zaproszono wysoce zasłużonych członków honorowych Towarzystwa Prof. Majera i Skobla; i zdawali sprawę ze swych czynności, poddając pod zatwierdzenie Towarzystwa nowe, lub mniéj znane wyrazy.

Komisyja, o któréj mowa, na 12 posiedzeniach prywatnych zastanawiała się nad tłómaczeniem wyrazów cudzoziemskich z zakresu nauk lekarskich i pomocniczych, które dotychczas nie były spolszczonemi, lub których przekład zdawał się komisyi niedostatecznym. W szczególności roztrząśnięto 291 wyrazów z zakresu Anatomii i Fizyjologii, 243 z Anatomii patologicznéj, Patologii i Terapii, 37 z Chirurgii, 106 z Okulistyki, 28 z Położnictwa i Pedyjatryki, 86 z Medycyny sądowéj i Psychyjatryi, 147 z Policyi lekarskiéj i Weterynaryi, razem 941 wyrazów. Z powyższéj liczby roztrząśnięto i przyjęto na cztérech posiedzeniach nadzwyczajnych Towarzystwa 328 wyrazów, mianowicie 280 z Anatomii i Fizyjologii, oraz 48 z Anatomii patologicznéj, Patologii i Terapii. W roku bieżącym prace, o których mowa, daléj prowadzonemi będą.

Jak wiadomo, Tow. lekarskie przez swoich delegatów Dra Oettingera i Ściborowskiego brało udział w wiecu lekarzy Państwa austryjackiego, odbytym w Wiédniu we wrześniu r. z. Otóż w celu załatwienia uchwał zapadłych na owém zebraniu, Towarzystwo lekarskie wiedeńskie, podając prośbę do Rady państwa, wezwało nasze Towarzystwo, aby poparło takową. Tow. lekarskie krakowskie na posiedzeniu VI (d. 17 marca) wybrało w tym celu komisyję złożoną z koll. Grabowskiego, Janikowskiego i Ściborowskiego. Podanie, ułożone przez sprawozdawcę Dra Oettingera, w piérwszych dniach marca r. b. do Rady Państwa odesłane zostało.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń Oddziału higijeny publicznéj, medycyny sądowéj i statystyki lekarskiéj 47 Zjazdu przyrodników i lekarzy niemieckich odbytego w r. 1874 w Wrocławiu.

Skréślił Doc. Dr. **Grabowski** w Krakowie.

(Ciąg dalszy.—Żob. Nr. 11).

Co do trzeciego działu Dr. Göttisheim (z Bazylei) żądał, aby przy wybuchu zarazy rząd starał się o dobre żywienie ubogich i to na koszt państwa. Dr. Asch zaś nie spodziewał się ztąd niewątpliwego skutku: albowiem z jednéj strony wpływ pożywek na usposobienie do cholery

nie jest jeszcze stwierdzonym; a z drugiéj nie da się oznaczyć, kiedy zacząć, a kiedy skończyć to żywienie. Wedle jego zdania należy to pozostawić dobroczynności prywatnéj, a władze powinny tylko czuwać nad tém aby sprzedawano żywność dobrą i niefałszowaną. Za odpowiednie uważa też pouczanie o stósownėm pożywieniu.

Po tych rozprawach całkiem nie wyczerpujących posiedzenie zamknięto. Powiadam niewyczerpujących: bo ani słówkiem nie wzmiankowano o tém, że należałoby zakazać wszelkich nagromadzeń ludności, jak targów, pielgrzymek, i że może pożyteczną byłoby rzeczą, zarządzić odwiedziny lekarskie po domach nawet zarazą niedotkniętych, — doświadczenie przynajmniéj za témby mówiło.

Na posiedzeniu drugiém w dniu 22 września przewodniczył Dr. Sachs, obowiązki sekretarzy pełnili Dr. Hirt i Dr. Dyrenfurth (obaj z Wrocławia), a na porządku dziennym był III punkt programu:

Oznaczyć te środki zaradcze policyjno-lekarskie, które wedle doświadczeń świéżo w Berlinie poczynionych poczytywać należy za potrzebne, aby uchronić ludzi i źwiérzęta od zarażenia się nosacizną przy spożywaniu mięsa źwiérząt tą chorobą dotkniętych.

Przedmiot ten mniéj ważny, a przynajmniéj nie tak bardzo naglący, daleko téż mniéjszą liczbę członków ściągnął na posiedzenie.

Sprawozdawca Dr. Dammann (z Eldeny) wnosi, aby przyjąć następną rezolucyję:

Oddział uznaje, że niezbędną jest jednostajna dla całego państwa niemieckiego ustawa przeciw zarazom źwiérzęcym, a to ze względu na coraz większe szérzenie się nosacizny i innnych chorób źwiérzęcych, jako też na niebezpieczeństwa ztąd dla ludzi wyniknąć mogące.

Uzasadnia ją zaś tém: Ciągle wzmagająca się liczba rzezalni końskich wymaga zmiany przepisów policyjnych; gdyż dotychczasowe przepisy nie wystarczają tak ze względu na choroby zaraźliwe źwiérząt w ogóle, jak w szczególności ze względu na nosaciznę. Wprawdzie zarażanie się ludzi przy spożywaniu mięsa źwiérząt nosacizną dotkniętych nie jest stwierdzoném; ale jest możliwém, zwłaszcza, że nie brak spostrzeżeń co do zarażania się dzikich źwiérząt w ogrodach zoologicznych. Dr. Dammann nie rozstrzyga, czy przytém jad nosacizny dostaje się do ciała przez strawienie, czy też za pośrednictwem nadżerek w ustach lub żołądku. Ze względu środków ostrożności zalecałoby się mianowicie oglądanie koni przed zabiciem i po témże.

Rozpraw nad przedmiotem tym prawie nie było. Dr. Börner, Dr. Ulrich, Dr. Wasserfuhr i Dr. Strahler przytaczali tylko przypadki nosacizny w ogrodach zoologicznych i zwracali uwagę na to, że corocznie znaczna liczba ludzi nosaciźnie ulega.

Wniosek Dra Dammanna mimo protestacyi Dra Friedberga (z Wrocławia) przeciw uchwalaniu w ogóle rezolucyj przyjęto znaczną większością.

Wzięto następnie pod obrady punkt V programu: Jakie środki należy przedsięwziąć celem zaprowadzenia powszechnéj statystyki śmiertelności, a względnie, powszechnego oglądania zwłok. Sprawozdawca Dr. Beneke (z Marburga) przypomina, że statystyka śmiertelności, ta podstawa higijeny publicznéj, w Niemczech w nader opłakanym znajduje się jeszcze stanie. W niektórych tylko małych państwach niemieckich starannie jest przeprowadzoną, przedewszystkiém w Hamburgu, gdzie przy każdym przypadku śmierci lekarz przyczynę śmierci stwierdza i gdzie istnieje do tego osobny inspektor lekarski. W Bawaryi i Saksonii istnieje system oglądania zwłok przez nielekarzy, ze skutkiem częściowo zadawalniającym. Mówca kréśli daléj urządzenia angielskie, które doprowadziły do świetnych wyników; wspomina o urządzeniach w Holandyi, Belgii, Austryi i innych krajach; jakotéż omawia sposób, w jakiby w Niemczech postąpić należało; a nakoniec wnosi, aby oddział higijeny publicznéj wystósował do Sejmu związkowego petycyję, w niéj zaś upraszał o zaprowadzenie we wszystkich państwach związku niemieckiego powszechnych oględzin zwłok przez wyuczonych i do tego ustanowionych oględowników, których zadaniem byłoby wyśledzić w każdym przypadku, o ile można dokładnie, przyczynę śmierci i czuwać, aby takowa była zapisywaną w świadectwach śmierci wydawanych przez lekarzy leczących, a to, o ileby się dało uczynić, w całych Niemczech według jednostajnego wzoru.

Wniosek ten, mimo, iż Dr. Friedberg znów się opiérał, uchwalono.

W końcu posiedzenia Dr. Oldendorf (z Berlina) uczynił wniosek dotyczący zużytkowania dla statystyki śmiertelności wykazów zawartych w corocznych sprawozdaniach Towarzystw ubezpieczeń na życie. Dla spóźnionéj pory odroczono posiedzenie do dnia następnego.

Trzeciemu i czwartemu posiedzeniu przewodniczył również Dr. Sachs, a obowiązki sekretarzy pełnili ci sami, co na drugiém posiedzeniu.

Na początku posiedzenia 3go Dr. Beneke odczytał projekt petycyi do sejmu związkowego wnieść się mającéj, a dotyczącéj zaprowadzenia oględzin zwłok w celach statystyki. W rozprawach Dr. Varrentrapp (z Frankfurtu n. M.), mniemał, że przyczyny, dla czego z jednych miejsc posiadamy dobrą, a z drugich złą statystykę, szukać należy w tém, że wsi i małych miasteczek dla braku sił odpowiednich nie można stawiać na równi z dużemi miastami; prawo więc winno okoliczność tę uwzględnić. W Frankfurcie zaprowadzone są oględziny zwłok wykonywane przez lekarza jednego, t. j. fizyka, i dobre już owoce wydały: z jednéj strony zapobiega się przez to fabrykacyi aniołków(!), bo, jeżeli u mamki częste przypadki śmierci wydarzają się, lekarz, którego baczności to ujść nie może, dochodzi przyczyny; a z drugiéj strony wpływa to na zmniejszenie obawy rozbioru zwłok tak, że w Frankfurcie prawie na 41—45% wszystkich zmarłych sekcyje robione bywają, od czego nawet prawowierni żydzi nie wyłączają się.

Dr. Wasserfuhr (ze Strasburga) nie widzi potrzeby petycyi, bo sejm zajmował się już tą sprawą; nie zgadza się na zaprowadzenie ogólnego oglądania zwłok dla statystyki lekarskiéj, bo takowe winno tylko zapobiegać, ażeby nie grzebano żywcem. Podanie przyczyny śmierci można pozostałéj rodzinie pozostawić, bo w statystyce lekarskiéj nie tyle idzie o dokładne rozpoznanie chorób, ile o oznaczenie pewnych grup chorób. Zapatrywań Dra Varrentrappa pod względem różnicy między miastami a wsiami nie można uwzględnić, bo gdzież ustanowić granice. Dr. Albu (z Berlina) kréśli urządzenia kart śmierci istniejące w Wrocławiu i Berlinie, uważając je za odpowiednie i wystarczające. Po wsiach jednak nie dadzą się one zaprowadzić; ale i tam oglądanie zwłok należy poruczyć lekarzom, a gdy to na teraz jest niemożliwém, trzeba się uciec do samopomocy, jak to uczyniło n. p. Towarzystwo ochrony zdrowia publicznego w okolicach Dolnego Renu.

Po téj krótkiéj a zajmującéj rozprawie, dotyczącéj przedmiotu nader ważnego, który i na zjeździe lekarzy polskich w r. 1869 był poruszonym, uchwalono proponowaną petycyję, jak również i następną rezolucyję odnoszącą się do Towarzystw zabezpieczenia na życie, którą wniesiono na ostatniém posiedzeniu:

Oddział higijeny publicznéj uważa za rzecz pożądaną, aby zobowiązać Towarzystwa zabezpieczenia na życie przy

wydać się mającéj nowéj ustawie o zabezpieczeniach do ogłaszania corocznie wykazów statystycznych z uwzględnieniem przyczyn śmierci, a to według jednostajnego ściśle przepisanego wzoru.

Z kolei jeneralny lekarz Dr. Roth z Drezna zdawał sprawę z IVgo punktu programu: Jakiemi wskazówkami pod względem higijeny publicznéj należy się kierować w ocenianiu cmentarzy i co prawodawstwo pod tym względem rozporządzić winno. Mówca uzasadnia potrzebę zaprowadzenia oględzin zwłok i domów przedpogrzebowych, a następnie przechodzi do szkodliwości cmentarzy, mianowicie zaś do omówienia wpływu, który wywiéra rozkład na wodę, powietrze i ziemię.

Wpływ istot rozkładających się na wodę zaprzeczyć się nie da; mianowicie na wodę zaskórną (gruntową), która, wznosząc się, może dotrzéć aż do trupów i wypłókiwać je. O wpływie tym przekonano się mianowicie przy osączaniu (drenowaniu) cmentarzy. Są jednak cmentarze, na których woda względnie jest czystą; zależy to od dróg, któremi woda odpływa. Przypuszczając jednakże zanieczyszczenie wody przez cmentarze, niepodobna pominąć zanieczyszczenia téjże przez znaczną ilość zwiérzęcych istot ulegających rozkładowi w ziemi i na powierzchni téjże, w obec któréj nic nie znaczy liczba trupów po cmentarzach.

Nie ulega również wątpliwości wpływ cmentarzy na powietrze. Ziemia nie pochłania gazów wydobywających się z trupów, ale te ostatnie tworzą na powierzchni warstwę co do gęstości odpowiednią prawie powietrzu atmosferycznemu: znajdująca się bowiem większa ilość cięższego kwasu węglowego równoważy zasób lżejszych węglików wodu. Znaną jest szkodliwość cuchnących mięszanin gazów; ale robotnicy strun, czyściciele kloak, anatomowie, znoszą atmosferę taką stosunkowo dobrze. Znanemi są również otrucia gazami cmentarnemi, ale mają one miejsce tylko n. p. po otwarciu długo zamkniętych grobów rodzinnych; w ogólności zaś powietrze na cmentarzach nie jest szkodliwém. Przyczynę tego upatruje Pettenkofer w ogromném rozcieńczeniu wydobywających się gazów. Wedle zaś Flecka, który w ostatnich czasach badał rzecz tę na sztucznych grobach w laboratoryjum drezdeńskiém, gazy wydobywające się z trupów składają się tylko z kwasu węglowego, nie ma zaś w nich wcale śladu amonijaku i kwasu siarkowodowego, albowiem cuchnące części przechodzą w wodę. W ten sposób szkodliwość powietrza cmentarnego bywa przecenianą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

*** Środki przeciwko chorobom nagminnym w Krakowie.** W Nrze 51 „Przegl. lek.“ r. z. i w NN. 1 i 2 r. b. ogłosiliśmy „Zdanie Tow. lek. krak., co do zaradzenia chorobom nagminnym, grożącym w naszém mieście.“ Byłato wówczas trwoga wywołana nie tyle nagłym wybuchem lub nasileniem chorób pospólnych, ile raczéj kilkoma głośniejszemi przypadkami śmierci, które dotknęły między innemi i rodziny lekarzy.

Niektóre z zarządzeń zalecanych przez Tow. lek. krak. zostały zaraz wykonane: na pewno wiadomo nam, że zaraz rozpuszczono uczniów szkół średnich, które dopiéro po Nowym Roku otworzono; o innych środkach nic pewnego nie wiemy, albowiem jak dawniéj, tak i teraz czynności służby zdrowotnéj m. Krakowa pokryte są tajemnicą, którą tylko czasami zrywały Sprawozdania o epidemijach cholerycznych tutejszych. Co się tyczy w szczególności płonicy (szkarlatyny), przeciwko któréj głównie zwrócone były tym razem usiłowania zarządu miejskiego: to nie śmielibyśmy wczesnemu rozpuszczeniu szkół przypisać wyłącznie zbawiennego skutku, t. j., że epidemija tym razem ustała. Co najmniéj równa w téj mierze zasługa należy się dwom następującym okolicznościom: 1) że epidemija, która od roku przeszło u nas panowała, była już na schyłku; 2) że silne i wyjątkowo przeciągłe mrozy doraźną uskuteczniły dezinfekcyję.

Czy zresztą cośkolwiek w skutek owego „Zdania Tow. lek.“ stało się w naszém mieście, o tém, powtarzamy, nic nie jest wiadomém; może cośkolwiek zrobiono, ale w tym względzie zarząd sanitarny miasta pokrywa swe czynności wstydliwą zasłoną.—Ale prawda, z ogólniejszych rad Tow. lek. znalazło posłuch u Zarządu miejskiego zalecane zbieranie statystyki chorób zaraźliwych: wydrukowano w tym celu karteczki i rozesłano je lekarzom w miejscu; czy jednak rzecz ta prawdziwie w życie weszła, o tém pozwalamy sobie wątpić. Szczegółowe zresztą uwagi w tym przedmiocie na inny raz odkładamy.

Nakoniec, ponieważ rozprawy, które się toczyły w Tow. lek. krak. d. 4 grudnia r. z. w tym przedmiocie, nie były szczegółowo podane w „Przegl. lek.“ (zob. N. 6 r. b., str. 51): przeto z tych rozpraw zanotujemy tu pewne szczegóły, o ile je spamiętaliśmy, a które przy sposobności mogłyby się przydać zarządowi miejskiemu troskliwemu o zdrowie mieszkańców. Z rozpraw tych wynika:

1) Że na szczególną baczność policyi lekarskiéj w naszém mieście zasługują izby stróżów, ciasne, smrodliwe, przeludnione, będące bardzo często gniazdami chorób zaraźliwych.

2) Że z mieszkań takich w mieście położonych dzieci chore na choroby zaraźliwe odsyłane bywają ukradkiem do mieszkań ubóstwa na przedmieścia, co przyczynia się do rozwłóczenia choroby, a czemu zapobiegać należałoby, odsyłając je zawczasu do szpitala.

3) Że szczególny dozór policyjno-lekarski powinienby się rozwinąć nad osobami utrzymujące uczniów na stancyi: dzieci bowiem chorujące w takich mieszkaniach, nie odosobnione od innych zdrowych, wielce przyczyniają się do rozwłóczenia chorób zaraźliwych.

4) Nareszcie, że oddział, a raczéj salka w Szpitalu św. Łazarza przeznaczona dla dzieci chorujących na choroby zaraźliwe, n. p. ospę, płonicę i t. p., nie jest urządzona w ten sposób, żeby zapobiedz udzielaniu się tych chorób innym chorym, lub ozdrowieńcom.

SPRAWY ZAWODU LEKARSKIEGO.

= Petycyje w przedmiotach lekarskich wniesione w Radzie Państwa. Wydział petycyjny **Izby deputowanych** Rady Państwa wygotował sprawozdanie o petycyjach 13 stowarzyszeń lekarskich monarchii austryjackiéj, (między innemi Tow. lek krak. i Tow. lek. galic. we Lwowie) dotyczących *A)* uwzględnienia uchwał piérwszego austryjackiego sejmiku lekarskiego (r. 1873) i *B)* odpowiedniego wymogom czasu uregulowania należytości za czynności sądowo-lekarskie.

Wydział, ograniczając się tylko do najważniejszych rzeczy, uznaje w zasadzie potrzebę Izb learskich i zaleca wezwać Wys. Rząd, aby wniósł stosowny projekt ustawy. Wiele szczegółów poruszonych w uchwałach sejmiku lekarskiego wydział pozostawia do ostatecznego uwzględnienia aż do czasu, gdy w drodze prawodawczéj odpowiedni projekt ustawy będzie wniesionym. Co się tyczy wniosków nie odnoszących się ściśle do organizacyi stanu lekarskie-

go: to wydział ze względu na ich ważność, uznał je także za godne uwagi; chociaż organizacyja stanu lekarskiego zdawała mu się być najważniejszém z żądań i choć dopiéro po stanowczém rozstrzygnięciu téj sprawy, wiele z tych innych wniosków będzie można uwzględnić.

Wydział petycyjny zaleca więc Wys. Izbie deputowanych następne wnioski do przyjęcia:

Ad *A)* Wysoka Izba zechce uchwalić: Zaleca się Rządowi usilnie, aby urzeczywistnił następujące zasady w projekcie ustawy, który wniesie, celem dalszego załatwienia, sposobem zgodnym z konstytucyją.

1) W każdym kraju koronnym należy ustanowić Izbę lekarską (grono lekarskie reprezentacyjne) z prawnym zakresem działania.

2) Izby te składać się będą z członków delegowanych przez koła wyborcze, które utworzone zostaną odpowiednio stosunkom poszczególnych krajów.

3) Członkami kół wyborczych są wszyscy lekarze w okręgu wyborczym zamieszkali i chirurgowie uprawnieni tamże do praktyki.

4) Do Izb lekarskich należą następujące czynności:

a) uchwalenie regulaminu swego;

b) oznaczenie rocznéj kwoty na pokrycie wydatków z prowadzeniem spraw bieżących niezbędnie połączonych, badanie rachunków Wydziału stałego i preliminarza rocznego;

c) obradowanie i uchwalanie w sprawach ustawodawstwa lekarskiego, higijeny publicznéj i medycyny sądowéj, oraz dawanie opinij w téj mierze z własnego popędu, albo na wezwanie władz administracyjnych lub sądowych;

d) dawanie opinij ze względu na interesy stanu lekarskiego;

e) ewentualny wybór członków do krajowéj rady zdrowia i do najwyższéj rady zdrowia, skoro tylko nastąpi zamierzona pod tym względem zmiana ustawy z 30go kwietnia 1870 r.;

f) czynność naukowa, odnosząca się przeważnie do higijeny publicznéj i statystyki lekarskiéj krajowéj;

g) sprawy dotyczące się honoru i interesów stanu lekarskiego; do tych będą ustanowione sądy polubowne i rada honorowa.

5) Wszystkie inne przepisy co do organizacyi Izb lekarskich, jakotéż co do tworzenia kół wyborczych i wydziałów stałych, zostawia się właściwemu ustawodawstwu.

Ad *B)* 1) Poruszoną kwestyję co do tego, żeby znieść przymus wykonawstwa w zawodzie lekarskim i żeby usunąć prawne ograniczenie zarobku w tymże zawodzie, zaleca się rządowi do wyczerpującego zbadania.

2) Odpowiednią zmianę taryfy opłat od czynności sądowo-lekarskich, tudzież czynności lekarskich, przez władze sądowe poleconych, zaleca się Rządowi do uwzględnienia.

3) Wniosek względem zmiany w ustawie z 30 kwietnia 1870, co do składu krajowéj rady zdrowia w tym sposobie, aby część członków téj rady pochodziła z wyborów uskutecznianych przez Izby lekarskie krajowe, zaleca się Rządowi do stósownego w swoim czasie uwzględnienia.

4) Kwestyję, czy i o ile krajowym radom zdrowia przyznać można przy zmianie ustawy z 30 kwietnia 1870 głos stanowczy, zaleca się rządowi do wyczerpującego zbadania.

Izba wyższa na posiedzeniu dnia 12go marca r. b. przekazała Rządowi do zbadania i odpowiedniego załatwienia prośbę kolegijum lekarskiego w Wiédniu o zniesienie rozporządzeń uciążliwych dla lekarzy, prośbę profesorów szkół akuszerek o polepszenie płac i prośbę salcburskiego wydziału krajowego o urządzenie wydziału lekarskiego w Salcburgu.

DROBIAZGI PATOLOGICZNE.

* Laptschinsky. **Krew' w gorączce powrotnéj.** W uzupełnieniu pracy, o któréj wspominaliśmy w Nrze 9 „Przegl. lek.," L. donosi, że nareszcie udało mu się znaleźć niteczki *(Spirillen)*, odkryte przez Obermeiera, we krwi chorego na gorączkę powrotną, i to w ogromnéj ilości (mikrosk. Hartnacka, IV. 7). Niteczki poruszały się tak żywo, że rozpychały ciałka czerwone krwi i wprawiały je w ruch wahający. I w tym razie ciałka białe krwi ziarniste były znacznie pomnożone i okazywały ruchy amebowate. Nareszcie autor zwraca uwagę na tę okoliczność, że niteczki bardzo wyraźnie widać na preparatach krwi dobrze przyrządzonych i wyschłych, które nadają się do okazywania. (*Cbl. f. d. med. Wiss.*, 1875, 6).

Nowa oznaka skrobiawiey (degeneratio amyloidea). Dr. Liouville w Paryżu dostrzegł w moczu dorosłego człowieka komórki przybłonkowe, które były skrobiowato przeobrażone. Radzi we wszystkich przypadkach biegunki długotrwałéj, połączonéj z objawami charłactwa i z obrzmieniem śledziony, szukać tego dodatkowego znamienia skrobiawicy. (*The Lancet*, I, 1874, Nr. 22.)

Dr. *Krówczyński.*

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 22 marca. W przedmiocie dotyczącym się rozsyłki wód lekarskich ze zdrojowisk krajowych otrzymaliśmy następujące uwagi:

„W Nrze 11 „Przeglądu lekarskiego" z r. b., wyczytałem na str. 108 odezwę do zarządu zdrojowisk krajowych, by do swych składów większą ilość flaszek wody ze swych źródeł nadsyłać zechciały. Każdy z kolegów wezwanie to niezawodnie z przyjemnością wyczytał: gdyż nie jednemu zapewne, tak jak mnie téj zimy, zdarzyło się szukać w Krakowie wody szczawnickiéj lub krynickiéj dla swych chorych, napróżno! Uwaga ta nasuwa mi jednak myśl jeszcze inną, którą za pośrednictwem „Przeglądu lekarskiego" pragnąłbym udzielić zarządom zdrojowisk krajowych.

„Byłoby wielce pożądaném dla lekarzy, dla publiczności cierpiącéj, a niezawodnie pożyteczném i dla samych zarządów, aby wiadomości o swych źródłach i cenniki swe przesyłały zarządom wód zagranicznym, a nawet, aby potworzyły w większych zakładach europejskich kąpielowych swe ajencyje. Jeżeli już nie wszystkie zakłady wód lekarskich w Europie, to przynajmniéj zakłady mieszczące się w granicach monarchii austryjacko-węgierskiéj wiedzieć powinny o zdrojowiskach galicyjskich.

Tymczasem w roku ubiegłym przekonałem się w Maryjenbadzie, że naszych zdrojowisk nawet z nazwiska tam nie znają; a nawet wielka ajencyja wód mineralnych w Pradze czeskiéj, utrzymująca stosunki ze wszystkiemi zdrojowiskami europejskiemi, galicyjskie i w ogólności wszystkie polskie zdrojowiska nawet w swych cennikach pomija milczeniem; miejscowi zaś dostarczyciele wód lekarskich obcych żadną miarą nie chcieli podjąć się ich sprowadzić. Z tego powodu godziłoby się, aby przynajmniéj do tak znacznych zakładów zdrojowych, jak: Maryjenbad, Karlsbad, Francensbad i t. p., przesyłać choćby wzmianki o wodach lekarskich galicyjskich; w razie, jeśliby to było trudném dla zarządów, a ustanowienie ajencyj niepodobném, wypadałoby choć z głównym składem wód lekarskich w Pradze czeskiéj zawiązać regularne stosunki.

Kłopoty ztąd dla naszych zarządów wynikłe opłacić się mogą, mianowicie w obecnych czasach, gdy w trzech zdrojowiskach czeskich, wyżéj wspomnianych, w liczbie lekarzy zdrojowych znajdują się Polacy z własnościami zdrojów lekarskich swego kraju obeznani.

Chrzanów, 15 marca 1875. Dr. *Dobieszewski.*

= **Lwów.** Rada miejska na posiedzeniu d. 11 b. m. uchwaliła wyznaczyć 1000 złr. subwencyi rocznéj przez lat 10 dla szpitalika dziecinnego, który zamyśla wybudować Wydział krajowy w pobliżu szpitalu głównego. — Na témże posiedzeniu uchwalono naglący wniosek, którego sprawozdawcą był p. Gerstman, aby wydział przygotowawczy zjazdu lekarzy i przyrodników zapraszał na zjazd ten w imieniu miasta. Wydział jednak ma się pod tym względem porozumiewać zawsze z Prezydentem miasta.

= Na walném zgromadzeniu polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika mianowano członkami honorowymi towarzystwa: Ign. Domejkę, rektora akademii w St. Jago; Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, założyciela muzeum przyrodniczego we Lwowie; Jana hr. Działyńskiego, założyciela i prezesa Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu; Jana Baranowskiego, b. dyrektora obserwatoryjum astronomicznego w Warszawie i wydawcę dzieł M. Kopernika; i Dra Adryjana Baranieckiego, założyciela i dyrektora muzeum techn. przemysłowego w Krakowie.

= „Ojczyzna“ pisze: „Dowiadujemy się, że w sferach uniwersytetu lwowskiego istniejący zamiar zaprowadzenia wykładów Anatomii opisowéj i porównawczéj ma w tych dniach postąpić o tyle na przód, iż senat uniwersytecki gotuje w tym celu przedstawienie do Ministra oświaty, prosząc o powołanie p. Feigla do wspomnianych wykładów. Możemy tylko przyklasnąć temu postanowieniu i spodziewamy się, że pan Minister uzna koniecznem to zapełnienie dotkliwego braku w wykładach naszéj wszechnicy.“

* **Warszawa.** W tych dniach wyszła tu z druku nauka położnictwa opracowana przez Dra Jerzykowskiego p. t. „Patologija i Terapija ciąży, porodu i połogu“, ozdobiona licznemi drzeworytami. Cena dzieła wynosi rs. 5 k. 50.

* Redakcyja „Gazety lekarskiéj“ postanowiła wydać w przekładzie polskim dzieło zbiorowe wydawane w 15tu tomach pod redakcyją prof. Ziemssena p. n. „*Handbuch der speciellen Pathologie u. Therapie.*“ Jakoż jeden tom tłomaczenia tego olbrzymiego podręcznika, obejmujący naukę „o chorobach zaraźliwych chronicznych“ opracowaną przez Proff. Hellera i Bollingera, wyszedł już z druku. Tom ten, ozdobiony 50 drzeworytami w tekście, kosztuje 3 rs.

* **Inowrocław'.** Zawiązała się tu wspólka w celu założenia kąpieli słonych, z kapitałem zakładowym 90,000 marek, w akcyjach po 300 m. Prócz tego prawdopodobnie wkrótce tu założą kąpiele siarczane w blizkości kopalni siarki, odkrytéj przez p. Grundmana. (*Dz. Pozn.*)

* **Wiédeń.** W Towarzystwie lekarskiém wiédeńskiém Dr. Stoerk uczynił wniosek, aby na przyszłość stenografowano rozprawy naukowe, które toczą się na posiedzeniach, a to w celu zapobieżenia licznym pomyłkom, jakie zakradają się do sprawozdań z posiedzeń naukowych Towarzystwa. Towarzystwo lekarskie krakowskie już od stycznia b. r. pozyskało do stenografowania rozpraw biegłego stenografa w osobie kandydata med. P. Jaklińskiego.

= **Paryż.** Dnia 28 lutego odbyło się w sali teatru *Vaudeville* posiedzenie Towarzystwa opieki nad niemowlętami przy piersi. Towarzystwo to, istniejące od lat 10ciu, położyło sobie za zadanie: 1) zachęcać matki do karmienia; 2) nagradzać staranne obchodzenie się matek; 3) badać choroby dziecięce. Dr. Riant odczytał ciekawe sprawozdanie komisyi konkursowéj „O przesądach ludowych we względzie chorób niemowlęcych.“ Nagrody konkursowe otrzymali: 1szą Dr. Bessières z Egreville, 2gą Dr. Michalski z Charny (Yonne). (*Ojcz.*)

Nekrologija. W Tybindze zmarł słynny anatom, Prof. Dr. Luschka. (Dzieła jego p. n. „Położenie organów piersiowych człowieka“ i „Położenie organów brzusznych człowieka“ wyszły w roku 1872 i 1874 w Warszawie w tłomaczeniu polskiém Dra K. Dobrskiego). — Dnia 20 marca b. r. zmarł we Lwowie w 34 roku życia w skutek choroby serca Dr. Józef Molendziński, lekarz ordynujący oddziału chirurgicznego w szpitalu powsz. lwowskim, radca miejski lwowski, członek Tow. lek. galicyjsk. i czł. korespondent Tow. lek. krakowskiego, b. asystent kliniki chirurg. w Krakowie.

* **Wspominki historyczne.** 26 marca 1610 r. Krysztof Najmanowicz, Dr. Medycyny i Filozofii, policzony w poczet Profesorów wydziału lekarskiego Akademii krakowskiéj. (Jako Rektor uniwersytetu, zajął późniéj wybitne stanowisko w walce tegoż przeciwko Jezuitom.)

KORESPONDENCYJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wmu Dr. Z. w Borsz. Odebraliśmy tylko 6 złr. 30 cent. Za „Przegląd“ należy się 6 złr. 60 c.; prosimy o nadesłanie 30 c.

PRENUMERATORÓW,
którym kończy się przedpłata z dniem ostatnim marca, lub którzy dotąd nie uiścili prenumeraty za ubiegły kwartał, upraszamy o szybkie nadesłanie takowéj.

Administracyja.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

VIN TONI-NUTRITIF DE BUGEAUD

AUX QUINQUINA & CACAO

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chiny, i w ogóle istoty gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych.

Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego

„Winem ściągająco-odżywczem Bugeaud'a,“

w którém Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających,— trudność ta już więcéj nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, – a szczegółowo w następnych chorobach: **w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłocznej biegunce, w osłabieniu płciowém, przekrwieniach biernych, w gnilcu, w zołzach** etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczynu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znachodzą w lekowniach; potrzeba zatém dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą:

„Wina ściągająco-odżywczego Bugeaud'a.“

Wyjątkowa wziętość, jakiéj nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów i w chorobach, obudziło chciwość niektórych przemysłowców. Wypada zatém wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

Skład główny: w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego;* we Lwowie w aptece *G. Mikolascha;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Ferd. Aug. Gallego* i *Lud. Spiessa;* w Wilnie w składzie materjałów aptecznych *G. Grużewskiego* i w aptece *G. Chróścickiego;* w Kijowie w aptece pp. *Marcińczyk* braci; w Poznaniu w składzie materjałów aptecznych *G. Barcikowskiego* i w aptece p. Dra *Mankiewicza.* 21 (6—24).

SYROP i WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciwbledniczych i ułatwiających trawienie mlekofosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **Dzieci bladych**	W **chorobach piersi**
„ **Krzywicznych**	W **trudnym trawieniu**
„ **Młodych dziewcząt** w czasie rozwoju	W **braku apetytu**
Dla **Kobiet delikatnych**	We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił.**
„ **Mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.	W **złamaniach** dla **przywrotu kości**
Dla **ozdrowieńców**	W **zabliźnianiu ran.**
„ **Starców osłabionych**	17 (6—12)

Skład główny w Wiedniu w składzie materyałów aptecznych P. Filipa Röder, Wienstrasse Nr. 1. Dostać można we Lwowie w aptekach Baisera i Zygmunta Rückera, oraz K. Mikolascha. W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

wystrzegać się fałszerstwa **SIROP DELABARRE DIT DE DENTITION** wymagać podpis własnoręczny

Przez użycie tego prostego **SIROPU** D^ra^ **DELABARRE** do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia posela się franko na żądanie. Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4;** w Krakowie w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P^a^ Mikolascha, *w Warszawie,* w składzie materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego, i w aptece P^a^ Lilpopa; w *Kijowie,* w składzie materyałów aptecznych PP. Marcinczyk Braci; w *Odessie,* w aptece PP. Piskorskiego i Klukowskiego; w *Wilnie,* w aptece P^a^ Chróscickiego; w *Poznaniu,* w aptece P^a^ D^ra^ Mankiewicza.

DRAGÉES DE GELIS ET CONTE AU LACTATE DE FER

potwierdzone przez Akademią medyczną w Paryżu.

Dwa Raporty Akademii medycznéj i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe poniosły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw **bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów limfatycznych, dla ułatwienia peryodycznego odpływu i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.** 10 (9—12)

Prawdziwy preparat inaczéj się nie sprzedaje, jak w pudełkach kwadratowych opatrzonych etykietami nakrapianémi farbą i obwiniętych opaskami różowemi i noszącémi napis JP. **Labelonye,** 99, Rue d' Aboukir w Paryżu, u którego znajdzie się skład główny takowych, W Krakowie w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i W. Redyka.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. **Levasseura,** 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19. 1 (12)

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CIEKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain z Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. AIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece Pana E. Fournier et Cie rue de Londres N. 15, w Paryżu. w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Ferd.-Aug. Gallego i Siessa i w aptece G. Lilpopa; w Kijowie w aptece PP. Marcinczyk Braci; w Odesie w aptece PP. Piskorskiego i Klukowskiego; w Wilnie w aptece P. Z. Chróścickiego; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka.

14 (6—12)

---

wystrzegać się fałszerstwa — **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** — **wymagać podpis własnoręczny**

Sposób leczenia zębów **Dra DELABARRE**

CIMENT z **GUTTA-PERCHA** do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAIĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.

Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.

Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**

w Warszawie, w składzie materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego, i w aptece Pa Lilpopa; w *Kijowie*, w składzie materiałów aptecznych PP. Marcinczyk Braci; w *Odessie*, w aptece PP. Piskorskiego i Klukowskiego; w *Wilnie*, w aptece Pa Chróścickiego; w *Poznaniu*, w aptece Pa Dra Mankiewicza; w *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

118 (13—15)

---

4 (9—24)

HEMATOSINE

PP. TABOURIN kawaleralegii honorowéj, i LEMAIRE chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny, leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE; nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u p. DESNOIX et Cie. w Paryżu, 22, rue du Temple; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i L. Spiessa; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.